

Gdynia, dnia 29 lipca 2016 r

Dr hab. Wojciech Cieślak
prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie
Katedra Prawa Karnego Materialnego

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pana Magistra Konrada Burdziaka zatytułowanej: „Prowokacja (analiza prawnokarna)”

I. W wykonaniu uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego z dnia 4 marca 2016 r. przedstawiam niniejszą recenzję pracy „*Prowokacja (analiza prawnokarna)*” autorstwa Pana magistra Konrada Burdziaka, przedstawioną w otwartym przewodzie doktorskim.

II. Uwagi ogólne.

II.1. Wybór tematu pracy dokonany przez Pana magistra Konrada Burdziaka jest niewątpliwie trafny. Problematyka prowokacji w polskim prawie karnym, jak stwierdza we Wprowadzeniu Autor, jest: „(...) *problemem (...) złożonym i wymagającym w konsekwencji gruntownej jurydycznej analizy*”, który, dodajmy, nie doczekał się do tej pory właściwego, monograficznego ujęcia. I w zasadzie te dwie przyczyny – interesująca konstrukcja i brak kompleksowego opracowania – stanowić mogły warunek wystarczający, aby rzecz wznieść na warsztat. Ale w tym wypadku dochodzi jeszcze jedna okoliczność, może nie do końca uświadomiona sobie przez Autora, w procesie wyboru tematu pracy doktorskiej, a którą recenzent, po zapoznaniu się z dziełem, dodać może i powinien: oto bowiem wybrany problem naukowy oraz metody i środki jego poznania odpowiadają, jak mierniam, uzdolnieniom, zainteresowaniom, i temperamentowi badawczemu twórcy. A to warunek powodzenia przedsięwzięcia konieczny; tylko wówczas bowiem, gdy taka zgodność występuje, można liczyć na naprawdę interesujący rezultat, a wtedy i praca, choćby ciężka, nad takim „trafionym” tematem może dać dużo satysfakcji.

II.2. Zasadnicza materia pracy, poprzedzona wykazem skrótów oraz Wprowadzeniem, została

podzielona na osiem rozdziałów zatytułowanych kolejno: „Znaczenie słowa »prowokacja«” (rozdział I), „Prowokacja z art. 24 k.k.” (rozdział II), „Wyzývające zachowanie się pokrzywdzonego” (rozdział III), „Sprowokowana obrona konieczna” (rozdział IV), „Samobójstwo ze sprowokowanym udziałem policjanta” (rozdział V), „Prowokacja policyjna” (rozdział VI), „Prowokacja dziennikarska” (rozdział VII), „Prowokacja artystyczna” (rozdział VIII); całość wieńczy Podsumowanie, po którym zamieszczona została bibliografia. Poszczególne rozdziały dzielą się z kolei na podrozdziały (wewnętrzna struktura poszczególnych rozdziałów została omówiona w „Uwagach szczegółowych” niniejszej opinii).

Mogę założyć, że Autor, przyjmując zaprezentowaną wyżej systematykę (jestem tu skazany na domysły, bo we Wprowadzeniu jakichkolwiek wskazówek w tej materii brak), przyjął dwa założenia: po pierwsze, omówi wszystkie zagadnienia, choćby luźno związane z prawem karnym, gdzie występuje w jakimkolwiek kontekście słowo „prowokacja”; po drugie, że poszczególne, dające się wydzielić jako pewien podzbiór, problemy, zostaną zamieszczone w jednym rozdziale.

Realizacja tych założeń doprowadziła do tego, że praca ma strukturę przejrzystą i każdy czytelnik, który chciałby zapoznać się z problematyką prowokacji, w takim to, a takim znaczeniu czy kontekście, bez problemu może wyszukać interesujący go fragment. Jednakże za ową przejrzystość należy zapłacić pewną cenę. Tą ceną są uzasadnione, moim zdaniem, wątpliwości co do sensowności poruszenia pewnej tematyki, a już na pewno odnośnie wydzielenia takiemu problemowi odrębnej działki, i to działki o randze rozdziału monografii. Rzecz dotyczy w szczególności rozdziału V, zatytułowanego „Samobójstwo ze sprowokowanym udziałem policjanta”. Sam fakt, iż „przyklejenie” tej tematyki do rozdziału II, IV, a nawet może i III, byłoby zabiegiem w pewnej mierze sztucznym, w żaden sposób nie uzasadniało konieczności wydzielenia rozdziału V. Drugi składnik ceny, którą przychodzi Autorowi zapłacić za przyjętą koncepcję budowy dysertacji, to istotne niezrównoważenie poszczególnych rozdziałów pod względem objętości i wężkości treści w nich zawartych. A z faktu, że nie sformułowano powszechnie obowiązującej zasady względnej równoważności poszczególnych jednostek redakcyjnych, nie wynika bynajmniej, aby taką wskazówkę ignorować.

Pewne wątpliwości dotyczą także kolejności rozdziałów (tak np. rozdział VI „Prowokacja policyjna” mógłby zostać zamieszczony jako rozdział III, w takim zaś układzie podrozdział II.3.3.12 („Art. 24 k.k. a prowokacja policyjna”) mógłby być albo pewnym wprowadzeniem do problematyki takiego rozdziału III albo jego ostatnim członem – zawartym w tej kwestii w uwagach szczegółowych) czy brak spięcia pewną klamrą tematów, które być może nie wykazują bezpośredniej łączności, ale których pewne powinowactwo i wspólne elementy (konflikt

wartości, brak regulacji ustawowej) są niewątpliwe – dotyczy to rozdziału VII „*Prowokacja dziennikarska*” oraz rozdziału VIII „*Prowokacja artystyczna*”.

I wreszcie ostatni z pasywów przyjętej przez Autora systematyki: wyodrębnienie pewnych zagadnień w osobne rozdziały skłania do rozważań dowodzących niewątpliwej erudycji Doktoranta, ale dla wyczerpania tematu zbędnych (tak moim zdaniem jest w odniesieniu do rozdziału VII „*Prowokacja dziennikarska*”); choć niewątpliwie każdy nieomal z doktorantów odczuwa potrzebę wykazania się, że „wiele czytał i wiele wie”, to warto jednak pamiętać o tym, aby zachować pewną równowagę pomiędzy zaprezentowaniem w pracy poglądów innych autorów oraz swej wiedzy, swoich poglądów, wyczerpaniem zagadnień wiążących się z tematem i wyczerpaniem cierpliwości czytelnika.

Podsumowując tą część oceny, należy, pomimo przedstawionych powyżej moich zastrzeżeń, podkreślić co następuje: praca dotyczy zagadnień w tytule wskazanych i je z naddatkiem wyczerpuje, zaś struktura dzieła jest przemyślana.

II.3. Zgromadzona i przeanalizowana przez Autora literatura liczy 421 pozycji, Autor uwzględnił także dorobek judykatury (43 orzeczenia). Jest to, w mojej ocenie, nieomal kompletny zbiór materiałów. Nieomal, bowiem z pozycji przez Doktoranta nieuwzględnionych można wskazać np. K. Daszkiewicz „*Przestępstwo sprowokowane w polskim prawie karnym*” (Studia Prawnicze. Księga Pamiątkowa ku czci prof. dra Witolda Świdy, Wydawnictwo Prawnicze 1969), I. Kondratowicz „*Prowokacja ze stanowiska prawnego i społecznego*” (Warszawa 1930) oraz „*Podżeganie a prowokacja*”, (Głos Sądownictwa 1937, nr 7-8, s. 553) oraz orzecznictwo okresu międzywojennego. Zdarzają się i takie publikacje, których treść, w moim odczuciu, w żaden sposób nie nawiązuje do zagadnień będących przedmiotem pracy, ale dobrym prawem Autora jest takie związki dostrzegać. Jest jednak poza wszelkim sporem, że Pan Konrad Burdziak, gromadząc i analizując tak bogaty materiał, wykonał bardzo rzetelną robotę.

II.4. Autor pracy ma bardzo dobry styl, praca napisana jest nie tylko zgodnie z prawidłami języka polskiego oraz wskazaniem języka prawniczego, ale i w sposób żywy, wciągający czytelnika i zdradzający szczere zainteresowanie oraz, tam gdzie trzeba, talent i temperament polemiczny Autora, który nie cofa się przed falsyfikowaniem poglądów innych autorów, gdy ma ku temu argumenty. Doktorant świetnie rozumie (który to element w świadomości wielu z badaczy młodego pokolenia nie występuje), jaka jest rola przypisu i umiejętnie tę wiedzę wykorzystuje, lokując tamże nie tylko wskazania odnoszące się do analizowanego materiału, ale także niekiedy i cytaty, pewne uwagi dygresyjne czy króciutkie polemiki. Jeżeli cokolwiek można tu zarzucić, to pewną powściągliwość w przerzucaniu do przypisu cytowanych wypowiedzi tych autorów, których bądź to szczególnie ceni albo których wypowiedź szczególnie

zapadła mu w pamięć (zob. uwagi A. Zolla, s. 92 pracy, czy A. Sakowicza, s. 93-94 pracy). Ale i to dobrze świadczy o Doktorancie, który powinien wszak podchodzić z należnym szacunkiem do poglądów głoszonych przez ten czy inny Pomnik Nauk Prawa Karnego. Pomijając już sensowność i szansę przedstawienia „swoimi słowami” myśli zazwyczaj starannie wyartykułowanej.

III. Uwagi szczegółowe.

III.1. Pracę otwiera Wprowadzenie, w którym możemy wyróżnić:

A) uzasadnienie wyboru tematu, który to: *„(...) podyktowany był w głównej mierze niezwykle skąpym jego opracowaniem w polskiej literaturze prawa karnego, w szczególności zaś – brakiem publikacji o charakterze monograficznym omawiającej go w sposób możliwie kompleksowy”, a przecież „(...) sprawa ta nie jest problemem banalnym, lecz wręcz przeciwnie – złożonym i wymagającym w konsekwencji gruntownej jurydycznej analizy”, z czym się należy zgodzić; trudno już jednak podzielić zdanie Autora, który stwierdza, że: „Prawnokarna ocena zdarzeń, w których dochodzi do prowokacji, jest więc nie tylko zagadnieniem interesującym z punktu widzenia naukowego, lecz także kluczowym z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa, a także ochrony wolności i praw poszczególnych, żyjących w nim jednostek”.* Wydaje się, że Doktorant, na co wskazuje znaczne nagromadzenie zwrotów ocennych, „niezwykle skąpy, „zagadnienia kluczowe”, ulega, skądinąd uroczej, fascynacji wybranym przez siebie tematem i swą pionierską rolą. Ale coś w tym z prawdy przecież jest: temat interesujący, ważki społecznie, a monografii dotychczas brak.

B) przedstawienie struktury pracy i zasygnalizowanie zawartości treściowej poszczególnych rozdziałów – poprawne i spełnia należycie rolę pewnego rodzaju „przewodnika po pracy”. Przedstawieniu systematyki pracy nie towarzyszy uzasadnienie, dlatego taki właśnie jest jej obraz; może to oczekiwanie na wyrost, ale jeżeli układ nie jest oczywisty (patrz „Uwagi ogólne”), to można od Autora wskazówki w tej mierze oczekiwać. Uzasadnienie dla zamieszczenia rozdziału V (*„Samobójstwo ze sprowokowanym udziałem policjanta”*) *„(...) uzupełnieniem niewątpliwej luki w tym zakresie w polskiej literaturze przedmiotu”* nie wydaje się dostateczne.

C) określenie metody badawczej wykorzystanej przez Autora – deklaracja, że jest to *„metoda dogmatyczno-prawna”*, bez uszczegółowienia, czy Doktorant rozumie pod tym pojęciem analizę wybranych aktów prawnych czy także: *„(...) analizę i ocenę poglądów sformułowanych w krajowej literaturze przedmiotu i w orzecznictwie”.*

D) określenie roli pracy, a to: *„(...) istotny głos w dyskusji na temat prowokacji oraz odpowiedzialności karnej prowokatora i sprowokowanego na gruncie polskiego prawa karnego,*

a nadto – stanie się przyczynkiem do prowadzenia dalszych działań w tym zakresie w polskiej literaturze prawniczej”.

Wprowadzenie, co do zasady, pełni rolę, jaką przypisuje się podobnym uwagom wprowadzającym. Nie razi mnie brak szkolnego nieco „wstępu metodologicznego”, zwłaszcza, że pomimo pewnych wątpliwości co do zakresu treściowego, jaki miałyby obejmować metoda prawnodogmatyczna, dalsza część pracy przekonuje o tym, iż Autor wiedzę w zakresie zagadnień, jakimi się posługuje oraz umiejętności ich użycia posiadał.

III.2. Rozdział I nosi tytuł „Znaczenie słowa »prowokacja«”. Treść odpowiada tytułowi rozdziału, aczkolwiek rozległość cytatów słownikowych w podrozdziale 2.2. „Współczesne znaczenie słowa »prowokacja«” oraz w następnych podrozdziałach, nie kwestionując sensowności trudu podjętego przez Autora, wydaje się możliwa do bardziej syntetycznego ujęcia. Dalej, problem „prowokacji przez zaniechanie” jest niewątpliwie interesujący, zbędne wydaje się jednak tak szczegółowe przedstawienie zagadnień dotyczących samego pojęcia „zaniechania” w prawie karnym, jak czyni to Doktorant w przepisie 55 i 56, odpowiednio na s. 24 i 25 pracy. Myślę, że te treści, wbrew pogładowi wyrażonemu przez Autora, z powodzeniem można pominąć. Trafne jest podniesienie w ostatnim z podrozdziałów rozróżnienia pojęcia prowokacji na gruncie prawa karnego i pokrewnej przecież nauki, jaką jest wiktymologia; należy zauważyć, że dobrych też przewodników na tej drodze Doktorant znalazł (L. Lernell, B. Hołyst), choć trudno mi określić, dlaczego nie odwołał się także do poglądów L. Falandysza.

III.3. Rozdział II, zatytułowany „Prowokacja z art. 24 k.k.” wydaje się być, pod względem konstrukcyjnym, osią pracy. Rozważania przeprowadzone są tu rzetelnie, starannie, można zauważyć warsztat Doktoranta urządzony zgodnie z myślą „szkoły poznańskiej”, której dokonania dobrze poznał i której wskazania wyznaczają rytm jego pracy. I nie dziwota, biorąc pod uwagę, że praca została przygotowana pod kierunkiem Pana Profesora Łukasza Pohla. Muszę powiedzieć, iż byłem szczerze ujęty tym obrazkiem, który z treści rozdziału II wynika: sztafety pokoleń, w której badacze kolejno przekazują sobie poglądy, pewien sposób myślenia i dalej, artykułowanie tych treści, które są wynikiem procesu wykładni norm prawnych. Dobre wzorce i wzorowy uczeń, myślę. Świetne uwagi dotyczące dobra prawnie chronionego w kontekście prowokacji wskazują także i na pewną wrażliwość na zagadnienia etyki i sumienia, bez której to wrażliwości nawet najbardziej poprawna logicznie analiza wydaje się, jeżeli mówimy o normach prawnokarnych, martwa i niepełna. Jeżeli czegoś w tym rozdziale mi zabrakło, to chyba tylko pewnych szczegółowych uwag odnoszących się do pojęcia „nakłaniania”, np. czy nakłanianiem jest użycie w odpowiedni sposób groźby bezprawnej, chyba warto było także rozważyć w tekście (a nie w przypisie) rozróżnienie pomiędzy „nakłanianiem” a

„kierowaniem”, „zlecaniem” czy „polecaniem” itd.

Ostatnią uwagę, jaką należy poczynić, jest mało szczęśliwe umiejscowienie podrozdziału 3.3.13, który nadto wydaje się mało konkretnie opracowany.: nie wiadomo, jaką funkcję pełnią te uwagi, zbyt obszerne, jak na zasygnalizowanie faktu występowania konstrukcji procesowej nazywanej potocznie prowokacją policyjną, a zbyt szczegółowe dla wyczerpania tego zagadnienia; wątpliwości nasilają się, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przecież jest cały rozdział VI.

III.4. Z oceną rozdziału III, tj. *„Wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego”* mam pewien kłopot. I chyba kłopot taki miał także i Doktorant, ponieważ ta część dysertacji wydaje się raz napisana nieco z przymusu, bez większego zaangażowania, jest pozbawiona bardziej wnikliwych rozważań, tak interesujących i w takiej ilości obszernych w rozdziale II. I tu Pan Konrad Burdziak nie schodzi poniżej pewnego poziomu, ale rzecz, choć poprawna, wydaje się nieco sztucznie rozciągnięta do granic odrębnego rozdziału. I może tu tkwił błąd; może należało połączyć jednostki redakcyjne, tworząc jeden rozdział, np. *„Postacie prowokacji określone w k.k.”*?

III.5. Uwagi zawarte w rozdziale IV *„Sprowokowana obrona konieczna”* muszą na nowo rozbudzić zainteresowanie pracą Konrada Burdziaka. Autor rozpoczyna, w tym wypadku to niewątpliwie przydatne, od przedstawienia w syntetycznej postaci konstrukcji kontratypu obrony koniecznej i kontratypów w ogólności. W tematyce tej Doktorant porusza się swobodnie, oddaje też należny hołd swojemu Mistrzowi, cytując fragment rozważań dotyczących zachowania popełnionego w warunkach kontratypu jako zakazanego przez normę sankcjonowaną i mocno dozwolonego przez funkcję kontratypu (s. 142 pracy, przyp. 2). Chwała też Autorowi, iż nie uległ pokusie dygresji czy wycieczek poza zasadniczy nurt rozważań, choć problematyka kontratypów do snucia różnorodnych pobocznych rozważań jest szczególnie zachęcająca. Pewne wątpliwości może budzić ujęcie podrozdziałów 1.3 *„Sprowokowana obrona konieczna w poglądach doktryny”* i 1.4 *„Subiektywne znamie obrony koniecznej w poglądach doktryny”*. W pierwszej chwili odczułem niepokój: praca doktorska to wszak nie miejsce dla wypisów z literatury. Ale pełnię satysfakcji przynosi lektura podrozdziału 1.5 *„Znamie subiektywne obrony koniecznej – stanowisko własne”*. Owa satysfakcja jest niewątpliwie udziałem „teoretycznej” części mojego „ja”. Druga połówka, „praktyczna”, nakazuje nieco dystansu do tak zgrabnie ujętych myśli Autora, jak ta oto: *„(...) wywołanie zamachu na dobro chronione prawem w celu późniejszego naruszenia dobra prawnego osoby sprowokowanej nie przesądza o wyłączeniu możliwości powołania się przez prowokatora na działanie w granicach obrony koniecznej. Elementem decydującym dla bytu instytucji określonej w art. 25 k.k. jest bowiem motyw, który towarzyszy*

prowokatorowi w trakcie odpierania zamachu, a nie motyw, którzy towarzyszył mu w trakcie jego wykonywania”. Oczywiście teoretyk prawa karnego materialnego niekoniecznie może zwracać sobie głowę mialką problematyką dowodową, ale dla kogoś, kto z tymi zagadnieniami ma codzienny kontakt, subtelne rozwarstwienie kształtu zamiaru zmiennego w funkcji czasu, wydać się może sztuką dla sztuki.

Trafną myślą jest powinowactwo, jakie wykazuje ze sprowokowaną obroną konieczną i dalej, z prowokacją w ogóle, zawiniony stan wyższej konieczności. Duże uznanie dla Doktoranta za dostrzeżenie tego problemu i jego bardzo interesujące opracowanie w podrozdziale 2.

III.6. Na temat rozdziału V „*Samobójstwo ze sprowokowanym udziałem policjanta*” wypowiedziałem się już w „Uwagach ogólnych”. Po lekturze tej części pozostaje mi powtórzyć: ta część jest całkowicie zbędna, a wręcz stwarza pewne napięcie w strukturze pracy; błędem, w moim przekonaniu, jest poświęcenie rozdziału zagadnieniu, które z powodzeniem (na rzecz tej pracy) należało skwitować kilkoma uwagami w ramach jednego akapitu. Jeżeli, co deklaruje Autor we wstępie: „*Celem prowadzonych (...) rozważań jest więc – chociażby częściowe – uzupełnienie niewątpliwej luki w tym zakresie w polskiej literaturze przedmiotu*”, to tej problematyce warto niewątpliwie poświęcić artykuł, choćby obszerny. Same zaś treści przedstawione w tym rozdziale nie skłaniają do czynienia żadnych uwag.

III.7. Bardzo ciekawiło mnie jak Autor, jak można domniemywać – karnista z odchyleniem materialnym, poradzi sobie z tematem, który zdecydowanie ciągnie ku procesowi. Recepta Doktoranta: wrzucić wybrane publikacje materialnoprawne, akty ustrojowe organów ścigania, dodaj szczyptę prawa konstytucyjnego i nieco procesu karnego i wyjdzie ci... zupełnie smaczny i pożywny koktajl! O dziwo, ta budząca wątpliwości formuła sprawdza się; powstało w ramach dysertacji bardzo zgrabne, i nie pozbawione trafnych refleksji, studium dotyczące konstrukcji policyjnej prowokacji w polskim porządku prawnym. Polotu dodaje powołanie się i króciutkie omówienie instytucji Entrapment, z rozważeniem możliwości i celowości recypowania tego rozwiązania amerykańskiego na grunt polski.

III.8. Rozdział VII poświęcony jest prowokacji dziennikarskiej. Temat wymagał przedstawienia pewnych pojęć jak np. dziennikarstwa śledczego, prowokacji dziennikarskiej, reguł pracy dziennikarzy, ich zasad etycznych, funkcji pełnionej w dzisiejszym społeczeństwie oraz implikacji pewnych wybranych działań tej grupy zawodowej. Rzecz jest napisana bardzo żywo, choć bez popadania w publicystykę czy epatowania obrazkami z pracy i z życia dziennikarzy. Doktorant rzetelnie przytacza poglądy wielu Autorów, zwłaszcza tych, którzy z uporem godnym lepszej sprawy poszukują przyczyn wyłączenia odpowiedzialności karnej dziennikarza za czyn zabroniony popełniony w ramach tzw. prowokacji dziennikarskiej (moim zdaniem jest to

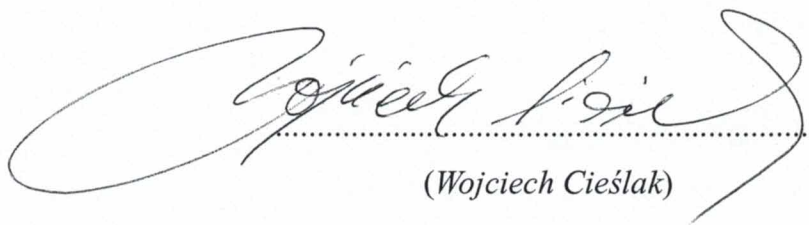
przebieg wykluczony, jeżeli zachowane zostały zalecenia rozmaitych gremiów dziennikarskich, formułujących z namaszczeniem zasady takiej działalności) czy odpowiedzialności za zniesławienie. Konrad Burdziak wydaje się nie ulegać tak silnym obecnie tendencjom do rozgraniczania tego rodzaju postaw, np. dystansuje się do koncepcji kontratypu dziennikarskiego czy bliżej nieokreślonego immunitetu dziennikarskiego. Za rozsądek, powściągliwość i trafne wyobrażenie o odpowiedzialności karnej jako narzędziu limitowania wolności ekspresji jednostki, niezależnie od motywacji towarzyszącej jej działaniom, brawo.

III.9. Podobny charakter ma rozdział VIII „*Prowokacja artystyczna*”. I podobnych zagadnień dotyczy, stąd moja sugestia zawarta w „Uwagach ogólnych” dotycząca możliwości połączenia obu tych części w jedną. Uwagi zawarte w rozdziale VIII są rozbudowane, nieco nużące ze względu na powoływanie przez Doktoranta poglądów wielu autorów, z obszernymi niekiedy cytataми (zob. s. 312). Bez szkody, z części z nich można zrezygnować. I tu Konrad Burdziak zachowuje trzeźwy pogląd, gdy dopuszczając możliwość uznania czynu zabronionego, jakiego dopuścił się artysta w ramach prowadzonej działalności, wyklucza jednak w tym względzie automatyzm wyłączenia bezprawności, dystansując się od koncepcji kontratypu sztuki.

III.10. Pracę kończą rozbudowane, bo liczące 20 stron wnioski zawarte w Podsumowaniu. Wszystkie świadczą o zdolności Autora do syntezy wyników przeprowadzonej analizy; część ta jest niewątpliwie interesująca. Wnioski w większości mnie przekonują. Trzy z nich, szczególnie interesujące chciałbym podkreślić. Pierwszy, odnoszący się do dobra prawnie chronionego przez przepis art. 24 k.k., wśród których Autor wymienia: „(...) 1) *dobro prawne stanowiące przedmiot ochrony przepisu określającego typ czynu zabronionego, do którego popełnienia prowokator nakłania prowokowanego*; 2) *prawidłowa działalność organów wymiaru sprawiedliwości*; 3) *wolność jednostki od negatywnego wpływu na nią przez osobę trzecią*; 4) *wolność osobista jednostki, jej mienie, dobre imię itp.*; 5) *moralność*. Za główny przedmiot ochrony rzeczony regulacji uznać należy wszelkie dobra prawne określone w pkt 3 i 5, tj. *dobra w postaci wolności jednostki od negatywnego wpływu na nią przez osobę trzecią oraz moralności*”, drugi – wskazujący, iż: „*Karalność usiłowania prowokacji jest w pełni dopuszczalna*”, trzeci – znajdujący swój wyraz w stanowisku, iż: „*Mimo umyślnego charakteru czynu zabronionego prowokacji, prowokować można nie tylko do umyślnych czynów zabronionych pod groźbą kary ale również do czynów nieumyślnych. Podkreślenia wymaga wszakże, że choć prowokator chce nakłaniać inną osobę do popełnienia czynu zabronionego, chce, by osoba ta czyn ten popełniła (w odpowiedniej „formie stadialnej”, nawet w „formie stadialnej dokonania”), i czynu to w celu skierowania przeciwko tej osobie postępowania karnego, to jednak zamiar bezpośredni (kierunkowy), w którym winien działać, nie przesądza w żaden sposób o katalogu czynów*

zabronionych, do których popełnienia może nakłaniać prowokowanego”, czwarty – gdzie Autor twierdzi, iż: „(...) wywołanie zamachu na dobro chronione prawem w celu późniejszego naruszenia dobra prawnego osoby sprowokowanej nie przesądza o wyłączeniu możliwości powołania się przez prowokatora na działanie w granicach obrony koniecznej. O tym, czy sprawca będzie mógł skorzystać z dobrodziejstwa art. 25 § 1 k.k. decydować będzie moment wystąpienia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na dobro chronione prawem oraz motyw, jakimi kierować się będzie reagując na ów zamach”, i wreszcie piąty: „W kontekście czynów zabronionych popełnianych przez dziennikarzy śledczych w ramach śledztwa dziennikarskiego (prowokacji dziennikarskiej) stwierdzić należy, że powoływanie się przez nich na poszczególne postanowienia Konstytucji i traktowanie ich jako generalnej podstawy dla uchylecia odpowiedzialności karnej jest praktyką chybioną i nie znajdującą uzasadnienia w polskim systemie prawnym”.

IV. Konkludując: uważam, że zaprezentowana przez Pana magistra Konrada Burdziaka praca zatytułowana „Prowokacja (analiza prawnokarna)” spełnia warunki określone w przepisie art 13 ust. 1 ustawy w dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003, Nr 65, poz. 595 z późn. zm.) i jako taka może być podstawą dla dalszego procedowania w przewodzie nadania stopnia doktora nauk prawnych.



(Wojciech Cieślak)